

# Taniec między regałami

Bibliotekarstwo to moja pasja, taniec – mój żywioł. Jeszcze niedawno myślałam, że miłość do pracy w bibliotece zawsze będzie zajmowała całą pojemność mojego serca. Od kilku lat muszę jednak to serce powiększać – bo uczucie do bibliotekarstwa nie osłabło, a jednocześnie pojawiło się wielkie zamilowanie do tańca.

Izabela TUMAS

Przygodę z tańcem towarzyskim zaczęłam dość późno – dawno przestałam być nastolatką, zdążyłam też odebrać dyplom ukończenia studiów bibliotekoznawczych, a nawet poprawować kilka lat w bibliotece gimnazjalnej. Czyli właściwie wtedy, kiedy osoby parające się tym sportem na poważnie zawieszają buty taneczne na kołku. Na szczęście dla takich jak ja, którzy w drugiej połowie życia odkrywają w sobie predyspozycje do skoordynowanego ruchu w takt muzyki, stworzono kategorię „hobby”.

Jak zaczęło się moje uzależnienie od tańca? Jakis czas temu poszłam na zwykły kurs tańca dla początkujących, potem na jeszcze jeden, kolejny... aż jeden z trenerów powiedział, że mam nawyki ruchowe tancerki. Oczywiście te słowa podziały mi na wyobraźnię i okazały się mocnym argumentem za tym, żeby jednak nie poprzestać na zwykłym kursie. Inny nauczyciel żałował z kolei, że nie za-

częłam tańczyć wcześniej, bo mogłabym wtedy startować w turniejach. Postanowiłam nie przejmować się wypominanym mi wiekiem i zająć się na serio tą aktywnością. Dopiero wtedy poznałam Tomka, już bardziej zaangażowanego pasjonata tańca, który prowadził kurs dla początkujących w domu kultury. Dla niego taniec towarzyski to hobby – dla mnie właśnie takim się stawał – i tak się złożyło, że postanowiliśmy to hobby wspólnie uskutecznić. Okazało się zresztą, że podczas studiów musieliśmy się często spotykać, bo nasze wydziały na Uniwersytecie Śląskim dzieliło jedno piętro.

Już ponad półtora roku startujemy na ogólnopolskich turniejach tańca towarzyskiego (byliśmy też za granicą). Startujemy z powodzeniem, bo do tej pory udawało nam się przywozić z turniejów puchary za pierwsze miejsce.

W październiku 2011 r. miałam okazję nietypowo połączyć pracę z pasją taneczną. Otóż zostałam poproszona o występ na konferencji dla bibliotekarzy. Tylko że nie jako prelegent, ale... taneczna niespodzianka. Była to dla mnie nobilitacja i wielka przyjemność – zatańczyć dla osób, z którymi jestem zawodowo związana. I po pierwszym dniu III Ogólnopolskiej konferencji „E-learning wyzwaniem dla bibliotek” w Częstochowie – zatańczyliśmy.

Kiedy organizatorka konferencji zapowiedziała jej uczestnikom taneczny akcent pokonferencyjny, nikogo nie zdziwił widok naszej pary na parkiecie. Taniec to dziś nic nadzwyczajnego. Dopiero kiedy wspomniano, że dla bibliotekarzy zatańczy również bibliotekarka – po sali przeszedł szmer zdziwienia.

Nie mogliśmy nie nawiązać w występie do nieśmiertelnych stereotypów

bibliotekarskich. Dlatego w pierwszym tańcu – jivie – miałam na sobie piękny, bury sweterek rodem z biblioteki, okulary i zajęta byłam lekturą *Dziadów* (obłożonych w szary papier, a jakże!).

Ja czytałam, Tomek zaś postanowił wyrwać mnie – szarą myszkę – z zakłętego świata regałów. Do tańca zostałam zachęcona w dość ostry sposób – tancerz po prostu gwałtownie pozbawił mnie książki, która poszybowała gdzieś w dal. Później pokazywał mi kroki, które powinienam wykonać, ale atrybuty biblioteczne skutecznie uniemożliwiały mi ruchy. Pozbawiona ostatecznie sweterka i okularów zatańczyłam już tak, jak powinienam. Później był jeszcze pokaz rumbi i cza-czy. Nastroj był naprawdę świetny.

Czasami zastanawiam się, czy gdybym dwadzieścia lat wcześniej trafiła do szkoły tańca, zamiast spędzać każdą wolną chwilę, czytając albo pomagając w bibliotece miejskiej – zamieniłabym książki na bućki do tańca? Chyba nie.

Mój przykład pokazuje, że bez względu na wiek i opinie innych należy zawsze iść za głosem serca i realizować swoje pasje. Bo z pasją zawsze we wszystkim nam do twarzy. Mi akurat do twarzy jest w tańcu. □

Izabela TUMAS  
Będzin, Gimnazjum nr 3

## Stereotypom mówimy: nie!

Stereotypowa bibliotekarka to (jak pokazują badania i sondaże) bezbarwna i raczej ponura kobieta w nieokreślonym wieku, która złowrogo spogląda przez okulary z grubymi szklami tkwiącymi w oprawkach również niemodnych jak jej całe ubranie. Ten stereotyp nie odzwierciedla rzeczywistości. Stereotyp trudno zmienić. Ale przecież próbować trzeba. Każdy na swoim „odcinku” może się do tego przyczynić. Na pewno łamię stereotypy Izabela Tumas, która jest bibliotekarką z zamilowania, a ponadto m.in. blogerką, autorką artykułów fachowych no i... pasjonatką tańca towarzyskiego.

red.

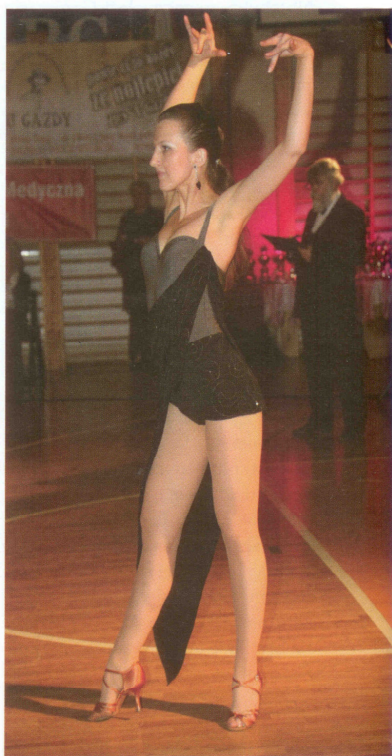


foto: Stanisław Zieliński



foto: Stanisław Zieliński